

Kazimierz Wódz, Jacek Wódz

Regionalizmy w perspektywie analizy : większość-mniejszość

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 2, 375-385

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimiera Wódz, Jacek Wódz
Uniwersytet Śląski

Regionalizmy w perspektywie analizy: większość – mniejszość

I

Renesans poczucia przynależności regionalnej, obserwowany wyraźnie w Polsce od końca lat osiemdziesiątych, każe zastanowić się nad tym zjawiskiem społecznym, które na trwale kształtować będzie formy świadomości narodowej Polaków. Kraj nasz nie jest zbyt bogaty w historyczne regiony; przesunięcie granic, jakie nastąpiło po drugiej wojnie światowej, przerwało bieg tradycji regionalnej na byłych wschodnich terenach II Rzeczypospolitej, tworząc jednocześnie nową rzeczywistość społeczną na terenach zachodnich i północnych dzisiejszej III Rzeczypospolitej, gdzie trudno byłoby mówić już o historycznych podstawach nowego regionalizmu. Wspominamy o tym, by wskazać na pewną cechę szczególną naszego kraju – regiony i regionalizmy są tu na bardzo różnym etapie budowania poczucia przynależności regionalnej, stąd też m.in. problemy z ustrojowymi rozwiązaniami sytuującymi region jako element składowy terytorialnego ustroju państwa. Z drugiej strony, ta właśnie sytuacja powoduje, że wszelkie dyskusje o regionach i regionalizmach mają u nas, *nolens volens*, zabarwienie polityczne, odnoszą się bowiem do tworzenia nowych form sprawowania władzy na poziomie niższym niż centralny. By nie

pozostawiać cienia wątpliwości, powiedzmy od razu – Górny Śląsk jest jednym z najbardziej historycznych polskich regionów, a wspomniane na początku procesy odradzania się poczucia przynależności regionalnej jego przede wszystkim dotyczą. Łatwo nam będzie odwoływać się do przykładu tego właśnie regionu, bo tu od wielu już lat prowadzimy badania, ale chcielibyśmy, by nasz głos miał też szerszy niżli górnośląski zasięg.

Mówimy tu o regionach w sensie kulturowym, a więc o zbiorowościach osiadłych na określonym („swoim”) terytorium, mających historycznie utrwaloną „własną” kulturę i dający się wyraźnie obserwować stan poczucia przynależności do regionu, tj. symboliki przestrzeni, historii, kultury i ewentualnie pewnych typów organizacji społecznej. Wspominamy o tym na wstępie, ponieważ często w Polsce mieszane są dwa różne rozumienia regionu: kulturowe i administracyjne (występujące np. we Francji).

Skoro sposób zdefiniowania regionu nie zawsze jest prosty i oczywisty, cóż powiedzieć o regionalizmie? Jest to termin wyraźnie niejednoznaczny. Regionalizm opierać się musi na pewnych doświadczeniach społecznych związanych z konkretnymi, a więc i konkretnie rozumianymi (ale już tu, jak widzieliśmy, powstają kłopoty definicyjne) regionami. Jako realny stan konkretnej zbiorowości społecznej (zbiorowości regionalnej) jest regionalizm postawą społeczną wobec regionu. Jest jednak także regionalizm pewną ideą – bazującą na rozeznaniu rzeczywistości społecznej regionu kulturowego, ale kreślącą dla regionu określoną wizję jego rozwoju i jego miejsca w szerszej zbiorowości narodowej, kontynentalnej itp. Jest również regionalizm odniesieniem się do określonych struktur tożsamości narodowej, kontynentalnej (w naszym wypadku europejskiej). Widzimy już, że bez krótkiej refleksji nad różnymi formami regionalizmu nie potrafimy odnieść się do podstawowej tezy naszego wystąpienia.

II

Regionalizm może być rozumiany na bardzo wiele sposobów. Zatrzymajmy się krótko na trzech rozumieniach istotnych dla naszej dalszej analizy. Pierwsze z nich to rozumienie kulturowe. Wspominaliśmy już, że to właśnie interesować nas będzie przede wszystkim. Zwracamy w nim uwagę na terytorium, historię, kulturę materialną, kulturę symboliczną i stan świadomości społecznej wyrażający odniesienie do wcześniej wspomnianych czynników. W tym rozumieniu regionalizm oznacza realną odrębność kulturową, postawy członków zbiorowości regionalnej do regionu oraz idee związane z miejscem i funkcjami regionu w szerszym układzie społecznym. Ten ostatni element – idee regionalne – jest bardzo ważny, choć często w analizach etnologicznych pomijany. To właśnie dzięki ideom regionalnym buduje się wizję przyszłości, a bez niej nie byłoby pełnych postaw regionalnych. To one wreszcie stanowią

ważną podstawę tworzenia motywacji członków zbiorowości regionalnej. One też czasem łączą różne sposoby rozumienia regionalizmu, zwłaszcza kulturowy i polityczny.

Drugie rozumienie regionalizmu związane jest ze strukturą interesów społecznych i ekonomicznych typowych dla zbiorowości regionalnej. Bardzo często regiony charakteryzują się specyficzną przestrzenią regionalną, która buduje nie tylko symboliczny „pejzaż regionalny”, ale warunkuje także typy aktywności gospodarczej. Te z kolei tworzą określone struktury najpierw typowo ekonomiczne, później społeczne, utrwalające się często do tego stopnia, że potrafią przetrwać samą działalność gospodarczą, która z czasem może zanikać czy tracić ekonomiczne znaczenie. To tak rozumiane struktury, które są strukturami interesów, budują wewnętrzną organizację społeczną regionu i bezpośrednio wpływają na idee regionalne. Nie dość tego, to w ramach tych struktur rodzi się określony typ przywództwa regionalnego, typy karier społecznych itd. Mamy więc do czynienia z regionalizmem nie w sensie kulturowym (choć pierwiastki kulturowe są w nim bardzo istotne), lecz w sensie utrwalonej struktury interesów regionalnych. Nie jest to, co trzeba wyraźnie podkreślić, rozumienie czysto ekonomiczne.

Wreszcie trzeci sposób rozumienia regionalizmu, na który chcemy zwrócić uwagę, to rozumienie polityczne. Nie jest łatwo wskazać na zasadnicze elementy tego rozumienia, wiele bowiem zależy od tego, czy mowa jest o czysto administracyjnym rozumieniu regionu (a co za tym idzie – również regionalizmu budowanego na takim pojęciu regionu), czy też o rozumieniu politycznym opartym na realiach regionu rozumianego w sposób kulturowy. Istotne jest więc, czy region, na którego podstawie budujemy pojęcie regionalizmu, jest rzeczywistością wyłącznie administracyjną (co, jak już wspominaliśmy, ma miejsce np. we Francji), czy też jest to region, który bez względu na to, czy stanowi, czy nie, osobną jednostkę administracyjną, ma wszystkie cechy regionu kulturowego. Oczywiście, polityczne rozumienie regionalizmu budowanego na podstawie regionów administracyjnych będzie zawierać przede wszystkim elementy swoistej „logiki” władzy sprawowanej wewnątrz regionu i odniesienia tej władzy regionalnej do władzy centralnej. W przypadku regionu kulturowego, a tym właśnie chcemy się dalej zajmować, polityczny sens regionalizmu sprowadza się do bardzo ważnego zagadnienia: do jakiego stopnia kulturowa tożsamość regionu czy regionów przekłada się na swoiste rewindykacje polityczne i jak te rewindykacje układają się w pewien zespół postaw i idei określających sposób sprawowania władzy w regionie i w państwie akceptującym regionalne rewindykacje polityczne. Ten polityczny sens regionalizmu (czy regionalizmów) widać np. w Hiszpanii albo w Belgii, gdzie na społecznych realiach regionów kulturowych rozwijała się od lat i nadal się rozwija działalność intelektualna określająca sposoby funkcjonowania władzy uwzględniające rewindykacje polityczne regionów.

Wskazaliśmy pokrótce na trzy ważne dla naszych dalszych analiz rodzaje używania terminu „regionalizm”. Rzecz jednak w tym, że w warunkach europejskich końca XX w. w stosunku do regionów kulturowych te trzy sposoby widzenia regionalizmu bardzo się o siebie zająwiają, choć często przywódcy regionalni nie chcą tego faktu otwarcie przyznać. Jeśli jednak zgodzimy się z tym, że „wypreparowanie” jednego tylko sensu regionalizmu nie jest dziś już możliwe, to zgodzić się też trzeba z inną prawdą, a ta już z trudem przebija się wśród naszych polskich działaczy regionalnych, że regionalizm w swej realnej formie zależny jest od typu tożsamości narodowej i typu państwa, w ramach którego występuje dany regionalizm. Temu zagadnieniu warto poświęcić kilka refleksji, jest ono bowiem mało u nas dyskutowane. Można też powiedzieć, że przywódcy ruchów rewindykacyjnych w naszych polskich regionach temu zagadnieniu poświęcali niewiele uwagi, a jeśli już, to czynili to w sposób dalece niezadowolający.

III

Zacznijmy od pewnego ogólnego sformułowania. Doświadczenie polityczne kilku państw i społeczeństw europejskich, w ramach których występują regiony kulturowe, wskazuje wyraźnie, że typ definicji tożsamości narodowej określa stopień dopuszczalności regionalizmu. Jeśli się zgodzić, że dla trwałości państwa i sprawności jego wewnętrznych struktur jest rzeczą konieczną, by urząd państwa odpowiadał typowi tożsamości narodowej, to zauważymy, że często skuteczność rewindykacji regionalnych zależy od tego, do jakiego stopnia regionalizmy potrafią wpływać na ewolucję definicji tożsamości narodowej. Problem ten jest niezwykle ważny w Polsce, gdzie ewolucja tożsamości narodowej zaczęła się przed kilku czy kilkunastu laty, przebiega dziś dość wolno i, co najważniejsze, nikły wpływ intelektualny na tę ewolucję mają idee regionalne, a pracy intelektualnej na ten temat jest w regionach niezwykle mało. W większości regionów zatrzymano się na poziomie definiowania rewindykacji. W niektórych zaś, a wystąpiło to na Górnym Śląsku, zamiast szerszej dyskusji na temat ewolucji tożsamości narodowej, ułatwiającej wkomponowanie w nią regionu o wyraźnych odrębnościach kulturowych, wystąpiły akty agresji symbolicznej wobec centrum, co zazwyczaj przynosi skutek odwrotny od zamierzonego.

Tymczasem polska tożsamość narodowa, w swym kanonie symbolicznym romantyczna, jest obarczona grzechem centralizmu, który wielu wydawał się jedyną drogą do walki o niepodległość i następnie jedyną formą utrzymywania tej niepodległości w formie państwa zwalczającego odrębności kulturowe, regionalizmy. Romantyczny charakter symbolicznego kanonu polskiej tożsamości jest oczywisty. Nawet jeśli umieszczone są w nim symbole wyraźnie regionalne, to zyskały one, czasem wbrew wszelkiej logice, charakter ogólny. Czesław

Miłosz w zbiorze szkiców *Szukanie ojczyzny* („Znak”, Kraków 1996) pisze: „Także ciągle obecna u Mickiewicza Litwa – w *Grażynie*, w *Konradzie Wallenrodzie*, w »Litwo, ojczyzno moja«, w hymnie na cześć litewskich lasów. Dlaczego mają to uznać za swoje potomkowie chłopów podkrakowskich czy wielkopolskich? A uznali” (s. 102). I nieco dalej: „Wiadomo, że wszystkie ruchy narodowościowe mają swoje źródło w epoce romantyzmu, tak że romantyzm i nacjonalizm są dwoma skrzydłami tego samego zjawiska, a często synonimami” (s. 103). Nie ulega wątpliwości, że jedną z cech owej tożsamości romantycznej jest pogarda dla pragmatyzmu, a brak pragmatyzmu okazuje się zgubny w poszukiwaniu racjonalnych rozwiązań kwestii regionalnej. Odwołajmy się znowu do obcych przykładów. W ciągu ostatnich dziesięcioleci kilka narodów powstałych czy połączonych we wspólne państwo przeszło czekającą Polskę proces dezagregacji owego romantycznego kodu tożsamości narodowej. Włosi, Hiszpanie, ostatnio Belgowie (choć to przypadek dość szczególny) po wielu latach debat uznali, że można rozwijać swoją odrębność regionalną, która winna znaleźć swą formę w ustroju państwa zdecentralizowanego, pozostając jednocześnie wspólnym narodem. Powie ktoś, że procesy takie mają swoją dynamikę i często prowadzą do separatyzmu. Pewnie tak, ale groźba separatyzmu jest tym mniejsza, im dokładniej ewolucja będzie kontrolowana oraz im większy zasięg będzie mieć towarzysząca jej debata publiczna. Faktycznie groźba separatyzmu wiąże się raczej ze spontanicznym wybuchem reindykacji.

Z romantycznym kanonem tożsamości bezpośrednio związana jest forma państwa – państwa scentralizowanego. Jest pewnym paradoksem to, że wychodząc z zupełnie różnych przesłanek zarówno Polska międzywojenna, jak i Polska powojenna budowały państwo scentralizowane, do czego w latach siedemdziesiątych dołączono nawet ideę o jedności moralno-politycznej narodu. Nie chcemy tu przeprowadzać analizy historycznej, chcemy tylko wskazać, że kraj nasz od odrodzenia się w 1918 r. rozwija taką formę państwowości, która pozostawia mało miejsca dla regionalizmów. Nawet autonomia województwa śląskiego w okresie międzywojennym nie przeczy tej ogólnej opinii, bo była ona w sumie tworem zwalczanym przez centrum, a w praktyce jej coraz to większe ograniczenia tylko potwierdzają opinię o scentralizowanej formie państwa jako swoistym ideale, do którego nawiązywano choćby przez podkreślanie znaczenia Warszawy nie tylko jako stolicy w sensie administracyjnym, ale także swoistego symbolicznego centrum władzy polskiej. Pozostawmy jednak na boku odwołania historyczne. To, co istotne dla naszego wyводу, to konstatacja, że w ramach takiej właśnie scentralizowanej formy państwa nie mogły rozwijać się regionalizmy, zawsze bowiem w sensie politycznym zagrażałyby istniejącemu politycznemu *status quo*. W tej sytuacji renesans regionalnego poczucia przynależności, obserwowany od kilku czy kilkunastu lat,

szybko musiał się spotkać z zarzutami godzenia w aktualnie jeszcze obowiązującą formę państwa i w romantyczny kanon tożsamości narodowej.

IV

Opisana sytuacja, typowa dla polskich regionalizmów połowy lat dziewięćdziesiątych, rodzi często frustrację społeczną. Jest to, jak można sądzić, normalna reakcja na stan, w którym pobudzone zostały pewne potrzeby kulturowe, a system normatywny, system organizacji życia społecznego nie pozwalają na pełne zaspokojenie tych potrzeb. Dotyczy to zbiorowości regionalnych, regionalizm zaś urasta do roli przedmiotu sporu o prawa tej zbiorowości. Tu właśnie pojawia się pojęcie mniejszości. Zaznaczmy od razu, że terminu „mniejszość” używamy w sensie socjologicznym, a nie w sensie politologicznym. Mniejszość oznacza tu zbiorowość, która w swych prawach do życia na poziomie realizacji swych uznanych potrzeb jest dyskryminowana. Chodzi o stan, w którym realizację pewnych potrzeb społecznych przez większość uznaje się za normę społeczną, równocześnie zaś stwarza się takie realne warunki życia, w których mniejszość tych samych potrzeb nie może realizować. Ten stan, uważany powszechnie za stan dyskryminacji, występuje w wielu społeczeństwach i dotyczy bardzo różnych zbiorowości. Jak widzimy, taka socjologiczna definicja mniejszości nie dotyczy ani problemów władzy, ani samorządności, nie wymaga też specjalnych praw dla siebie, jest więc wyraźnie różna od definicji politologicznej i nie powinna być z nią mylona.

Przyjęcie założenia socjologicznego, że zbiorowości regionalne, nie mogące w obrębie szerszej społeczności narodowej realizować się w ramach swej odrębnej kultury, stają się mniejszościami, implikuje sporo dalszych konsekwencji. Pierwszą jest przyjęcie, że regionalizm w swej pełnej formie, a więc tej, w której występują zarówno elementy kulturowe, jak i polityczne, wsparte odpowiednią strukturą interesów regionalnych, może być uznany za swoistą formę samoobrony mniejszości. Prowadzi to do kształtowania bardzo specyficznych postaw wobec regionu – „ucieczki do środka”, czyli zamykania się w swym własnym regionalizmie. Druga konsekwencja to zamykanie się na możliwość realizowania się w ramach szerszych, ponadregionalnych i ogólnonarodowych struktur, zarówno społecznych, jak i ekonomicznych oraz politycznych. Trzecią wreszcie konsekwencją, oczywiście ciągle w ramach interesującego nas tu zagadnienia, jest odcięcie sobie możliwości wpływania na zmiany, jakie dokonują się w skali całego kraju. Powiedzmy więc otwarcie – owa „ucieczka w mniejszość”, choć psychologicznie i socjologicznie zrozumiała, jest tylko pozornym rozwiązaniem problemu zaspokojenia kulturowych i społecznych potrzeb regionu o wyraźnej odrębności kulturowej. Nie koniec na tym – tu już wkraczamy raczej na pole analizy politologicznej – przyjęcie przez zbiorowość regionalną pozycji dyskryminowanej kulturowo mniejszości

eliminuje możliwość rozwoju dróg karier politycznych i ekonomicznych, pozwalających w przyszłości na zajmowanie znaczących pozycji w społeczności narodowej. Jest to więc postawa, która na krótką metę może dawać wewnątrz regionu poczucie ograniczonej samorządności kulturowej, ale na dłuższą metę odcina zbiorowość regionalną od wpływu na przemiany typu tożsamości narodowej i na przemiany struktur państwa. To niebezpieczeństwo wyraźnie grozi polskim regionom kulturowym, choć nie jest chyba dostatecznie przez elity regionalne postrzegane.

Spróbujmy spojrzeć na ten problem z nieco innej perspektywy – jak taka zbiorowość regionalna, która zdefiniowała się lub pozwoliła się zdefiniować jako dyskryminowana mniejszość, jest postrzegana przez większość? To nie jest – wbrew pozorom – pytanie akademickie, dotyczy ono w polskiej perspektywie zasadniczego sporu o trwanie czy zmianę romantycznego, unitarnego i centralistycznego kanonu naszej świadomości narodowej i – co za tym idzie – formy państwa, w ramach którego ta tożsamość się realizuje. Powiedzmy od razu, z punktu widzenia większości taka mniejszość regionalna może być albo lekceważona (tj. pomijana przy wszystkich ważnych decyzjach i planach dotyczących istotnych spraw społecznych), albo potraktowana jako wróg, nieprzyjaciel, czynnik dezorganizujący poczucie tożsamości narodowej owej większości. W takiej właśnie sytuacji mniejszość regionalną zwykle oskarża się o działanie wbrew narodowej racji stanu. Z punktu widzenia większości jest więc owa mniejszość pewnym kłopotem, a konfliktowość tego układu staje się tym ostrzejsza, im bardziej w oczach większości mniejszość czy mniejszości są kłopotliwe. W tym układzie mniejszość pozostaje na pozycji przegranej, ponieważ rzadko stoją za nią jakieś szersze siły czy ponadregionalna gra interesów, która nakazywałaby większości traktować ową mniejszość po partnersku. Zresztą w tym ostatnim wypadku owa mniejszość nie byłaby w naszym sensie socjologicznym mniejszością, bo ów układ interesów broniłby jej przed dyskryminacją. Podkreślmy raz jeszcze, że nie mówimy tu o mniejszościach w sensie politologicznym (zwłaszcza mniejszościach narodowych).

Odwróćmy teraz sytuację: popatrzmy jak w układzie większość – mniejszość taka mniejszość regionalna postrzega większość. Z samej definicji wynika, iż ta większość jawi się mniejszości jako dyskryminator, a więc jako „źródło wszelkiego zła”. Czyż takie nuty nie pobrzmiwały w niektórych wypowiedziach na Górnym Śląsku, gdy mowa była o „przybyszach”? Jest to, jak się wydaje, sytuacja wręcz modelowa. Mniejszość, zwłaszcza ta świadoma swej odrębności oraz ograniczeń stawianych jej co do rewindykacji, musi malować czarno-biały obraz świata, inaczej jej wizje nie byłyby dla „swoich” klarowne. To jest podstawowa konstatacja antropologiczna. Większość prezentowana jako „źródło zła” będzie przy tym odgrywać rolę czynnika mobilizującego do integracji „swoich”. Cóż jednak z tego wynika w życiu regionu? Buduje się ideologie regionalne, w których wyjaśnia się sytuację i przyszłość

regionu jako bezpośrednio zależne od likwidacji owego „źródła zła”, a więc ideologie konfrontacyjne. W tej sytuacji region sam siebie pozbawia możliwości ingerencji w całość procesów przemian na poziomie większości, a próby współdziałania z większością odbierane są jako formy kolaboracji czy zdrady interesów regionalnych. Wiele mamy przykładów na to, że jednostki wywodzące się z regionu, jeśli uzyskały powodzenie w karierze na poziomie większości, tracą lub osłabiają swój status członka zbiorowości regionalnej. Jest to więc perspektywa samoizolacji grupy regionalnej w ramach społeczności narodowej, samoizolacji tym bardziej groźnej, że w dłuższej perspektywie prowadzi ona do budowania modeli karier zamykających się wyłącznie w granicach zbiorowości regionalnej; jest perspektywą w pewnym sensie samobójczą.

Oczywiście, można postawić pytanie, czy odmienność kulturowa stanowiąca specyfikę regionu i w konsekwencji formułowane na jej gruncie rewindykacje regionalne zawsze muszą doprowadzić do tak groźnego zjawiska w ramach układu większość – mniejszość. Otóż zapewne nie zawsze, gdyż poczucie dyskryminacji grupy mniejszościowej jest stopniowalne i można założyć, że niskie poczucie dyskryminacji okaże się na dłuższą metę ceną wartą zapłaty przez zbiorowość regionalną, jeśli w zamian za to uzyska ona możliwość kultywowania własnej kultury i podtrzymywania swej tożsamości. Wiele zależy przy tym będzie od typu tożsamości większości i od typu organizacji społeczności narodowej. Trzeba też wskazać na jeszcze jeden czynnik – typowo ekonomiczno-polityczny. Jeśli zbiorowość regionalną większość lub narodowe centrum władzy postrzega jako zbiorowość o niskim stopniu atrakcyjności, to wówczas możliwe jest długotrwałe utrzymywanie się stanu swoistej gry na linii większość – mniejszość, gry polegającej na stosowaniu przez większość pewnych form dyskryminacji, na tyle jednak mało dotkliwych (dotyczą one czasem tylko niektórych objawów życia czy też niektórych grup zbiorowości regionalnej), iż „opłaca się” mniejszości prezerwować takie *status quo*. Czasem, a dzieje się tak gdy zbiorowość regionalna ma charakter zbiorowości pogranicznej albo transgranicznej, gra zewnętrzna większości stanowi dla mniejszości swoistą gwarancję niskiego stopnia dotkliwości dyskryminacji. Można znaleźć takie przykłady w dzisiejszej Europie; wystarczy wspomnieć Katalończyków we Francji, których się toleruje mimo ich odrębności kulturowych. Trzeba jednak stwierdzić jednoznacznie, iż jest to rozwiązanie *summa summarum* szkodliwe dla regionu, zawsze bowiem pewne sfery życia społecznego czy też pewne grupy są limitowane w zakresie zaspokajania ich potrzeb. Warto więc szukać innego rozwiązania.

V

Propozycją formułowaną w ostatnich latach w odniesieniu do zbiorowości regionalnych jest powrót do zasad republikańskich przez pojęcie obywatelskości

(Francuzi, którzy tym pojęciem z lubością się ostatnio posługują, piszą o *civilité*), które zawiera w sobie kilka idei i określa pozycję obywatela w nowoczesnym, demokratycznym państwie prawa. Ale nie jest to wbrew pozorom określenie odnoszące się do poszczególnych obywateli, lecz raczej dyrektywa organizacji zbiorowości ludzkich w taki sposób, by obywatel mógł swobodnie ze wszystkich swych wolności korzystać. Spróbujmy najpierw powiedzieć kilka słów o owej obywatelskości, by później zaproponować jej zastosowanie w konkretnych warunkach rozwoju zbiorowości regionalnych i regionalizmów. Otóż w pojęciu obywatelskości mieszczą się wszystkie prawa obywatelskie, rozumiane jednak w sposób aktywny, a więc w sposób wskazujący, jak z nich w konkretnej rzeczywistości prawnoustrojowej i konkretnych warunkach społecznych korzystać. Owa aktywna strona obywatelskości to odniesienie się do realiów konkretnego regionu, konkretnego państwa, układu europejskiego, a nawet do globalnych uwarunkowań pewnych praw szczególnych, praw człowieka. W tych właśnie aspektach owa obywatelskość to coś więcej niżli tradycyjne XIX-wieczne pojęcie praw obywatelskich. Kolejną cechą obywatelskości jest skuteczność działań tych zbiorowości, które mają trudności w pełnej realizacji swych praw obywatelskich; tutaj uwzględnia się wszelkie formy organizacji, zrzeszeń czy nawet działań w formie grup nacisku. Powiemy więc, że w koncepcji obywatelskości mieści się cały arsenał działań nie tylko prawnych, ale i społecznych, prowadzących do realizacji praw obywatelskich. Jest to bardzo typowe dla logiki postmodernistycznej, dopuszczającej, a nawet zalecającej sięganie po środki pochodzące z bardzo różnych porządków ładu społecznego. W odniesieniu do regionów oznacza to otwarcie się na działania skuteczne wykraczające poza samo formułowanie rewindykacji kulturowych, a w odniesieniu do regionalizmów – porzucenie logiki układu większość – mniejszość. Zastosowanie takich działań nie jest łatwe; w naszych, polskich realiach oznaczałoby np. bardzo czynne zaangażowanie się w proces przemian modelu tożsamości narodowej i w szeroką debatę społeczną na temat takiej formy ustrojowej kraju, która realizowałaby w ramach ładu normatywnego podstawowe elementy nowej tożsamości Polaków, tożsamości, w której mieściłoby się realizowanie praw zbiorowości regionalnych do ich odrębności kulturowej. Zasadniczą cechą tych działań nie jest więc rozwijanie tradycyjnych regionalizmów, które prowadzą do zamykania się regionów i w dalszej perspektywie kończą się zbiorową frustracją, lecz uczynienie z doświadczeń kulturowych swojego regionu obywatelskiego prawa do życia we własnej kulturze oraz czynna realizacja tego prawa w myśl zasady obywatelskości. Oczywiście, że takie podejście wymaga o wiele większej pracy intelektualnej niżli ta, która, jak dotąd, towarzyszy polskiemu renesansowi tożsamości regionalnych. Oczywiście jest też, że nie wszystkie regiony dysponują odpowiednimi kadrami, by taką debatę podjąć. Dlatego właśnie w myśl owej postmodernistycznej logiki obywatelskości należałoby w każdym regionie dokonać analizy możliwości skute-

cznego działania i wybrać środki, które są dla danej zbiorowości dostępne. Wówczas regionalizm, tym razem rozumiany jako idea, byłby swoistą mozaiką realnie stosowanych w regionach danego kraju metod realizacji ich obywatelkości. Ten sposób rozumienia regionu i regionalizmu nie jest jeszcze w naszym kraju obecny. Mamy nadzieję, że propozycja, którą tu przedstawiamy, zapoczątkuje dyskusję o większym zasięgu.

Regionalisms seen from the perspective of the majority vs. minority analysis

S u m m a r y

For the last decade or so, we have been observing in Poland intensive processes of the revival of a regionalist allegiance. It concerns mainly the so called historical regions (including mainly the Upper Silesia) and is directly connected with the process of the decomposition of the traditional, romantic and centralist model of the national identity. The authors reflect on how these two processes (the increasing importance of regionalism, and the decomposition of the traditional Polish identity) can be interpreted in terms of the relations between the social majority and minority. The idea of the minority appears here in the sociological sense, and not the arithmetical one. The minority is understood here as a group which cannot satisfy their essential needs and social ambitions, for its freedom is restricted. In other words, we are talking about the situation of the minority as a group that is discriminated against. Can we discuss the question of region and regionalism in terms of the community and the ideologies experiencing this sense of being discriminated? It seems that the answer is yes, and that this is how the contemporary Polish regionalisms are being shaped. This is a socially threatening phenomenon – it leads to the regions "closing from inside", and it precludes any debate on the place and role of the regions in the changing identity of the nation. The authors suggest in conclusion that this attitude should be changed, and that we need an open-minded civic activity which would not only (as it was already in the 19th c.) emphasise the civic rights of the individual, but would also further such social attitudes that could enable the persons and communities with a separate cultural identity to assert their identity in specific situations of the social and individual life.

Regionalismen im Aspekt der Mehrheit und der Minderheit

Z u s a m m e n f a s s u n g

Seit einigen Jahren wird in Polen eine intensive Wiedergeburt der regionellen Zugehörigkeit beobachtet. Es betrifft vor allem die sog. historischen Regionen (darunter vor allem Oberschlesien) und ist unmittelbar mit dem beobachteten Zerfall des traditionellen romantischen und

zentralistischen Modells der nationalen Identität verbunden. Die Verfasser erörtern zwei Prozesse (die wachsende Bedeutung des Regionalismus und den Zerfall der traditionell polnischen Identität) im Rahmen einer Analyse der Beziehungen zwischen der gesellschaftlichen Mehrheit und der Minderheit. Der Begriff der Minderheit tritt hier im soziologischen, und nicht arithmetischen Sinn auf. Es handelt sich hier um die Minderheit als Gruppe, die ihre wesentlichen Bedürfnisse und gesellschaftlichen Ansprüche nicht verwirklichen kann, weil sie hier durch die Mehrheit beschränkt wird. Anders gesagt, geht es hier um die Lage der Minderheit als einer diskriminierten Gruppe. Kann über Regione und Regionalismen in den Kategorien der Gemeinschaft und der Ideologien, die das Gefühl der Diskriminierung erleben und verbalisieren lassen, geredet werden? Es scheint so, und auch daß sich heute die polnischen Regionalismen so gestalten. Es ist ein für die Gesellschaft gefährliches Phänomen, da es die „Einschließung von innen“ dieser Regionen verursacht und das Fehlen der Diskussion über die Stellung und die Rolle dieser Gebiete in der sich verändernden Identität der Nation.

Die Verfasser suggerieren in den Schlußfolgerungen, daß diese Haltung geändert werden muß, und daß eine offene und aktive bürgerliche Haltung nötig ist, die nicht nur (wie es schon im 19. Jahrhundert war) die Bürgerrechte des Individuums hervorheben würde, sondern auch eine gesellschaftliche Haltung herausbilden würde, die dem Individuum und der Gemeinschaft mit einer separaten kulturellen Identität die Realisierung dieser Identität in konkreten Lebenslagen ermöglichen würde.